

AMERYKAŃSKO-TURECKI SPÓR O KURDÓW. "DEWASTACJA EKONOMICZNA" I "FATALNY BŁĄD"

Donald Trump ostrzegł w niedzielę Turcję przed katastrofą gospodarczą w przypadku ataku tureckiej armii na Kurdów po wycofaniu wojsk amerykańskich z Syrii. Prezydent USA wezwał jednocześnie syryjskich Kurdów, aby nie "prowokowali" Ankary.

"Stany Zjednoczone zdewastują Turcję ekonomicznie, jeśli zaatakuje ona Kurdów" - napisał na Twitterze Donald Trump. "Rosja, Iran i Syria są największymi beneficjentami długotrwałej walki USA z Państwem Islamskim, my też na tym korzystamy, ale teraz jest czas, aby naszych żołnierzy sprowadzić do domu. Stop wojnom bez końca" - dodał amerykański prezydent.

Czytaj też: [Turcja: niepewny sojusznik w NATO](#)

Kurdyjskie Ludowe Jednostki Samoobrony (YPG) stanowią trzon Syryjskich Sił Demokratycznych (SDF), które w sojuszu z USA prowadzą walkę z Państwem Islamskim (IS) w Syrii. W połowie grudnia Donald Trump zapowiedział wycofanie sił USA z Syrii, ale wkrótce stwierdził, że do zakończenia tego procesu wspierać będzie oddziały Kurdyjskie.

Czytaj też: [Trump w rozmowie z Macronem: wycofanie z Syrii "w odpowiednim tempie"](#)

Kilka dni temu amerykański doradca ds. bezpieczeństwa narodowego John Bolton także uzależnił wycofanie się USA z Syrii od udzielenia przez Turcję gwarancji, że nie zaatakuje sprzymierzonych z Amerykanami Kurdów. Tymczasem w piątek turecki minister obrony Hulusi Akar zapowiedział, że atak na oddziały sprzymierzonych z USA Kurdów nastąpi w "odpowiednim czasie i miejscu". Jeden z tureckich generałów stwierdził, że Kurdowie zostaną "zakopani w rowach, które wykopali", odnosząc się w ten sposób do umocnień zbudowanych przez YPG na wypadek tureckiej agresji.

Do słów Trumpa bardzo ostro odniósł się Ibrahim Kalin, rzecznik tureckiego prezydenta Recepta Tayyipa Erdogana. Stwierdził, że amerykański prezydent popełnił "fatalny błąd", a Ankara oczekuje, iż USA będą honorować strategiczne partnerstwo z Turcją.

"Panie Donaldzie Trump, to fatalny błąd, bo nie można syryjskich Kurdów porównywać z PKK (Partią Pracujących Kurdystanu), która znajduje się na liście terrorystów w USA, i z ich syryjskim oddziałem PYD/YPG (Partia Unii Demokratycznej/ Ludowe Jednostki Samoobrony).

Turcja zwalcza terrorystów, a nie Kurdów. Będziemy chronić Kurdów i innych Syryjczyków przed wszystkimi zagrożeniami terrorystycznymi (...) Terrorysty nie mogą być waszymi partnerami i sojusznikami. Turcja oczekuje, że Stany Zjednoczone będą honorować nasze strategiczne partnerstwo i nie chce, aby propaganda terrorystyczna rzucała się na nie cieniem (...) nie ma różnicy między Daesz (arabski akronim Państwa Islamskiego), PKK, PYD i YPG. Będziemy dalej walczyć z nimi wszystkimi".

Ibrahim Kalin, rzecznik tureckiego prezydenta Recepta Tayyipa Erdogana na Twitterze

Stosunki między dwoma sojusznikami w NATO są napięte w związku z poparciem USA dla kurdyjskiej milicji w Syrii YPG, którą Turcja uważa za przedłużenie zdelegalizowanej i separatystycznej PKK. Turcja w 2018 roku prowadziła wojskową ofensywę w Afrinie, kurdyjskiej enklawie na północnym zachodzie Syrii. Ta operacja wywołała napięcia między Turcją a USA.

Czytaj też: [USA wycofują się z Syrii. Jakie skutki dla Bliskiego Wschodu? \[OPINIA\]](#)